

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/135608,Boguslaw-Tracz-Gwalt-yktorych-skali-i-sadyzmu-nie-mozna-sobie-wyobrazic-Gehenna-.html>

02.03.2026, 19:20

## Bogusław Tracz: „Gwałty, których skali i sadyzmu nie można sobie wyobrazić”. Gehenna górnośląskich kobiet w 1945 r.

Kiedy w połowie stycznia 1945 r. na froncie wschodnim ruszyła kolejna ofensywa Armii Czerwonej, losy wojny były już w zasadzie przesądzone. Pytaniem otwartym pozostawało jedynie, kiedy i kto jako pierwszy dotrze do Berlina i zawiesi sztandar zwycięstwa na gruzach stolicy Trzeciej Rzeszy.

15.01.2024



Wystawa IPN Gdańsk „»Domy płoną, kobiety krzyczą, zabawili się do woli«. Armia Czerwona w województwie gdańskim w 1945 roku”. Fot. IPN

Dla Józefa Stalina było oczywiste, że dokonają tego właśnie czerwonoarmiści. Wymagały tego nie tylko duma i prestiż sowieckiego dyktatora, ale przede wszystkim jego plany podporządkowania Związkowi Sowieckiemu jak największego obszaru powojennej Europy. Liczył się czas, gdyż od tego, jak daleko zajdzie Armia Czerwona, zależeć miała granica politycznej i militarnej dominacji Sowietów. Stalin i jego marszałkowie dobrze wiedzieli, że im bliżej Berlina, tym silniejszy będzie opór niemieckich oddziałów. Jego złamaniu miała służyć jeszcze większa niż dotychczas brutalizacja działań wojennych, a przede wszystkim uderzenie w cywilów.

*„Im bliżej jesteśmy zwycięstwa, tym bardziej powinniśmy być brutalni”*

- powiedział na jednej z odpraw do swoich generałów.

Zresztą obydwie ze stron walczących na froncie wschodnim wykazywały się już wcześniej niezwykłą brutalnością. Na wiecu w berlińskim Pałacu Sportu 18 lutego 1943 r., po klęsce Wehrmachtu pod Stalingradem, minister propagandy Trzeciej Rzeszy Joseph Goebbels wezwał Niemcy do wojny totalnej, której celem miało być nie tylko pokonanie przeciwnika, ale dosłownie jego unicestwienie, tak w sensie politycznym, ekonomicznym, jak i narodowym czy szerzej społecznym. Eksterminacja cywilów stała się taktyką walki, a większość ofiar stanowiły osoby nie noszące nigdy żadnego munduru. Parafrazując słynne powiedzenie Lorda Actona, można rzec, że każda wojna deprawuje, wojna totalna deprawuje totalnie.

## Granica piekła

Czerwonoarmiści dotarli na Górny Śląsk po prawie trzech i pół roku wojny na Wschodzie, w której wszelkie pisane i niepisane zasady zostały złamane. Wewnętrzne przekonanie wielu z nich o konieczności kary za cierpienia własne i pobratymców skutecznie podsycała sowiecka propaganda. Prawie każdego dnia powtarzano im, że dzień, w którym przekroczą granicę Trzeciej Rzeszy powinien okazać się dniem sądu, a „sprawiedliwość” wymierzana przez zwycięzców powinna dotknąć wszystkich obywateli wrogiego państwa, niezależnie od płci, wieku czy stanu cywilnego. Im bliżej dawnej granicy polsko-niemieckiej, tym silniej podsycano żądzę zemsty. Specjalne tablice umieszczane na trasach przemarszu, informowały, że już za niedługo znajdą się na obszarze zamieszkałym przez „hitlerowskie bestie”, które nie zasługiwały na szacunek i współczucie, a jedynie na zemstę i gniew.

Wszystko wskazuje na to, że dowództwo Armii Czerwonej starało się zachować karność i dyscyplinę w szeregach wojska i nie przyzwalało na przemoc wobec ludności cywilnej na terenach, które przed 1 września 1939 r. wchodziły w skład Drugiej Rzeczypospolitej. Dopiero, gdy sowieckie oddziały przekroczyły dawną granicę polsko-niemiecką, uznano, że nadszedł czas, by żołnierze dali upust swym najniższym żądom, zwłaszcza, iż sumiennie i odpowiednio ich do tego przygotowywano. Nie znaczy, że zabójstwa cywilów i gwałty kobiet nie miały miejsca na obszarze przedwojennego województwa śląskiego. Również i z tego terenu dysponujemy licznymi relacjami wskazującymi na bestialstwo zwycięzców. Jednak zasadniczo skala tych zbrodni była znacznie mniejsza. Topografia terroru wskazuje wyraźnie, że dawna granica polsko-niemiecka była tą linią, za którą rozpętało się piekło. Pomimo, że jej przebieg z pewnością był zaznaczony na sowieckich mapach, zdarzały się tragiczne w skutkach pomyłki. I tak na przykład, kiedy czerwonoarmiści wkroczyli od strony Gliwic do Przyszowic – niewielkiej wsi w gminie Gierałtowice – byli przekonani, że są na terytorium należącym przed 1939 r. Niemiec. Błąd topograficzny kosztował życie 58 osób. Większość kobiet zgwałcono, a wieś stanęła w płomieniach.

## Syndrom Nemmersdorf

O tym, do czego zdolni byli sowieci wiedzano bądź domyślano się wcześniej, dzięki nagłaśnianym przez niemiecką propagandę informacjom o wydarzeniach, które miały miejsce jesienią 1944 r. po zajęciu przez Armię Czerwoną ówczesnych Prus Wschodnich, a zwłaszcza po wymordowaniu mieszkańców wsi Nemmersdorf, w większości kobiet i dzieci. Dzięki skuteczności niemieckiej propagandy, również na Górny Śląsk, z szybkością błyskawicy dotarła informacja, że czerwonoarmiści okrutnie zgwałcili, torturowali i zabili ponad 70 kobiet i dziewczynek, z czego najmłodsza z ofiar miała 8 lat, a najstarsza 84. Wydarzenia z Nemmersdorf znajdowały swoje *continuum* na drogach dalszego marszu Armii Czerwonej. W domach, po cichu, najczęściej tak, by nic nie usłyszały dzieci, kobiety zapewne z trwogą powtarzały sobie informacje o kolejnych wsiach i miasteczkach w Prusach, gdzie mordowano mężczyzn i gwałcono kobiety.

Styczniowa ofensywa ze wschodu, a przede wszystkim jej szybkość, zaskoczyły mieszkańców Górnego Śląska. O ile ludność mieszkająca na obszarze położonym po zachodniej stronie Odry zyskała więcej czasu na ewakuację i ucieczkę, o tyle mieszkańcy wschodniej części dawnej rejencji opolskiej, a przede wszystkim miast okręgu przemysłowego, w większości pozostali w swoich domach. Mróz, śnieg, brak środków transportu, w przede wszystkim szybkość sowieckiej ofensywy wielu uniemożliwiły bezpiecznie wycofanie się na obszar niezagrożony walkami.

Panika udzielała się wszystkim. Wiele kobiet, w obawie przed pohańbieniem i śmiercią w męczarniach zdecydowało się na samobójstwo. Liczne relacje poświadczają samobójstwa kobiet, a nawet całych rodzin. Zdesperowani rodzice zabijali swoje dzieci w nadziei, że taka śmierć oszczędzi im cierpienie, które mogli zadać zwycięscy żołnierze. Po czym sami odbierali sobie życie. Ci, którzy nie zdecydowali się na taki krok, zapewne z trwogą czekali na rozwój wydarzeń.

### Wkroczenie

Większość wspomnień i relacji potwierdza, że pierwsze spotkanie z czerwonoarmistami często nie zapowiadało tragedii. Pierwszy rzut sowieckich żołnierzy zajęty był przede wszystkim wyparciem jednostek niemieckich i unieszkodliwieniem punktów oporu. Dopiero za nimi podążały tzw. oddziały czyszczące, do który szybko dołączali ci, którzy wcześniej brali udział w szturmie. Szukano wroga, lecz przede wszystkim kobiet.

Mieszkanki Górnego Śląska podzieliły tragiczny los kobiet mieszkających na terenach Trzeciej Rzeszy. W oczach sowieckich żołnierzy były Niemkami, bez względu na faktyczną narodowość, język ojczysty czy wyznanie. Nie zadawano sobie trudu, by dochodzić ich preferencji narodowościowych. Działano w pośpiechu, często pod wpływem alkoholu, który dodatkowo potęgował agresję. Gwałcono nie patrząc na wiek, urodę, stan cywilny. Sprzeciw tylko wzmacniał brutalne zachowanie sprawców, a kobiety próbujące stawiać opór swoim oprawcom gwałcono z jeszcze większą brutalnością, często zbiorowo. Tych, którzy chcieli zapobiec gwałtom, po prostu zabijano. Wśród ofiar zastrzelonych bądź skopanych na śmierć tylko za to, że stanęli w obronie kobiet i dzieci, byli rodzice, dziadkowie, osoby starsze i księża.

W Gliwicach, Zabrze i Bytomiu największe nasilenie gwałtów nastąpiło w pierwszych trzech-czterech dniach od momentu zajęcia tych miast. Symbolem gehenny mieszkańców górnośląskiego trójmiasta jest masakra w Miechowicach, gdzie wymordowano prawie 400 osób, a kobiety i dziewczęta wcześniej zgwałcono. Lekarka zatrudniona wówczas w gliwickim szpitalu zapisała, że po zajęciu miasta

*„(...) nastaly gwałty, gwałty, których skali i sadyzmu nie można sobie wyobrazić, jeśli samemu nie widziało się nie tylko zgwałcone, zarażone chorobami wenerycznymi, ale często pobite i pokasane kobiety w każdym wieku. Ja sama widziałam nawet dzieci w wieku siedmiu, ośmiu i jedenastu lat. Równie częste były wypadki, gdy kobiety liczyły dalece powyżej pięćdziesięciu lat. Nierzadko zdarzały się nawet kobiety około osiemdziesiątego roku życia”.*

Im dalej na zachód, tym było gorzej. Po zajęciu prawobrzeżnej części Opola czerwonoarmiści gwałcili i mordowali kobiety i dzieci, te ostatnie często bez względu na płeć. W Dobrzeniu Wielkim żołnierze 14. Dywizji Piechoty Gwardii zgwałcili większość kobiet i dziewcząt. Do symbolu sowieckiego terroru urosła apokalipsa, którą czerwonoarmiści zgotowali mieszkańcom Boguszyca i sąsiedniej Żlinicy, gdzie przez trzy dni i trzy noce żołnierze ze 125. Dywizji Piechoty

dowodzonej przez płk. Wasilija Zinowiewa dokonali eksterminacji ludności cywilnej mordując ponad 280 osób, z czego znaczną część stanowiły kobiety, młode dziewczęta i dzieci. Prawie wszystkie wcześniej zgwałcono, często zbiorowo. Podobnie działo się wszędzie, gdzie wkraczali sowieccy żołnierze. Nie było miasta, miasteczka czy wsi, gdzie nie zgwałcono by większości kobiet. Różna była jedynie skala bestialstwa.

Gwałcono nie zwracając uwagi na stan zdrowia. Tragiczny los spotkał pensjonariuszki domów opieki, zakładów zdrowia czy sieroty z licznych na Górnym Śląsku domów dziecka i przykościelnych ochronek. Pastwiono się nad ciężarnymi. Wiele relacji mówi o zakłuwaniu kobiet w ciąży bagnetami. W przywołanych już Boguszytach oprawcy zastrzelili kobietę leżącą w połogu, a noworodka przepołowili bagnetem.

Relacje świadków mówią często o wyrafinowanym okrucieństwie sprawców. Ofiary gwałtów były dodatkowo okaleczane, a ich zbezczeszczone zwłoki pozostawiano na ulicach, jak to miało miejsce m.in. w Strzelcach Opolskich, gdzie czerwonoarmiści w odwecie za zastrzelenie przez członka Hitlerjugend sowieckiego oficera, spalili większość zabudowań w centrum miasta, uprzednio plądrując domy, zabijając i gwałcąc. Pokaleczone zwłoki kobiet leżały jeszcze długo wśród pogorzelisk. W Boguszytach jeden z pijanych żołnierzy paradował przez wieś z obciętą kobietą piersią nabitą na bagnet zamocowany u wylotu lufy karabinu. Zwłoki miały często obcięte członki, rozprute podbrzusza, butelki i inne przedmioty umieszczone w kroczu. Zdarzało się, że oddawano na nie ekskrementy, jakby w ten sposób chciano jeszcze bardziej upokorzyć swoje ofiary.

## Męczeństwo sióstr

Nie oszczędzono również sióstr zakonnych. W Głubczycach kobiety, dzieci i starcy szukali schronienia w domu zakonnym księży werbistów i w klasztorze franciszkanów. Po zajęciu miasta odnaleziono ukrywających się i większość kobiet zgwałcono. Wśród nich także siostry zakonne. Podobny, tragiczny los spotkał zakonnice z Namysłowa, Kluczborka Prudnika i okolic. Habit nie stanowił ochrony, a możliwe, że czasami wręcz przeciwnie – był bodźcem do jeszcze większego okrucieństwa.

Siostry, które wzbraniały się, były rozstrzeliwane. Wyciągano je z klasztorów w stanie fizycznego wyczerpania, co uniemożliwiało dalszą obronę. Były rzucone na podłogę, kopane, bite bronią po głowie. Zmaltretowane, często krwawiące, brutalnie gwałcono.

Symbolem tragedii górnośląskich zakonnice jest los nyskich elżbietanek. Od połowy marca do początków kwietnia 1945 r. w Nysie zamordowano 22 zakonnice ze zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety. Większość z nich zgwałcono. Kolejnych siedem zmarło z wycieńczenia po przetransportowaniu do szpitala w Korfantowie. Łącznie męczeńską śmierć poniosło 48 sióstr. Wśród nich była niewidoma i głuchoniema staruszka, 84-letnia siostrą Kostka Pelagia Koszutska, nad którą czerwonoarmiści znęcali się, gwałcąc i maltretując tak długo, aż przestała dawać oznaki życia.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł